

Ignorantia iuris nocet

8 kwietnia 2013

Ignorantia iuris nocet – nieznajomość prawa szkodzi. Ta starożytna paremia, która obowiązywała już w czasach rzymskich jest jedną z podstaw obecnego systemu prawnego. Sprawia ona, że nikt nie może się usprawiedliwiać nieznajomością prawa.

Naturalnie oczywistym jest, że nie można czynić wyjątków – każdy mógłby usprawiedliwiać swoje przestępcze zachowanie tym, że nie wiedział o danej regulacji prawnej, czy jednak prawo nie odeszło zanadto od swojego pierwotnego celu jakim jest służenie ludziom i ochrona sprawiedliwości? Fryderyk Bastiat pisał, że prawo jest zbiorowym ujęciem indywidualnego prawa do legalnej obrony, innymi słowy jest więc zastąpieniem sił pojedynczych jedną siłą zbiorową dla ochrony wolności, własności i sprawiedliwości.

Prawo ma służyć wszystkim ludziom, ma zapewnić porządek i sprawiedliwość – z tym wszyscy się zgadzamy – dlaczego więc nie dokłada się żadnych starań by było choć w podstawowych, najbardziej elementarnych częściach powszechnie znane? Obecnie nie przykładą się praktycznie żadnej wagi do znajomości prawa z bardzo prostego powodu – nie jest to w interesie tych, którzy decydują i tych, którzy mają na decyzje władz istotny wpływ. Nie jest ani w interesie właścicieli dużych firm, którzy dzięki swym prawnikom mają nad nimi wielką przewagę. Nie jest w interesie samych prawników, którzy udzielają porad prawnych. Nie jest wreszcie w interesie państwa, gdyż ono również woli mieć przewagę nad własnymi obywatelami. Dlatego też w liceach nie uczy się rzeczy potrzebnych w życiu – nie potrzeba przy tym wiele by poprawić sytuację społeczeństwa, wystarczyłyby obowiązkowe zajęcia na których uczono by na co zwracać należy uwagę przy podpisywaniu umów, elementarnych podstaw prawa potrzebnego i stosowanego w codziennym życiu czy tego jak należy je czytać i interpretować. Nie chodzi o to by każdy, kto kończy liceum był prawnikiem, byłoby to

niedorzeczne, należy jednak wymagać pewnych podstaw, które pomogą ludziom uniknąć problemów w przyszłości.

Obecnie wydaje się, że prawo powróciło do stanu w jakim istniało w najbardziej archaicznej historii Rzymu – pozostaje znane właściwie jedynie przez niewielką grupę ludzi – prawników, tak jak dawniej kapłanów, których porady wielu ludzi zasięga dziś nawet w najprostszych kwestiach. Sytuacja zmieniła się trochę na lepsze wraz z rozwojem internetu, gdzie można dziś znaleźć wiele porad prawnych, jest to jednak moim zdaniem o wiele za mało. Prawo to nie tylko przepisy, ktoś mógłby powiedzieć, że skoro przepisy są publicznie dostępne, każdy może z nich skorzystać – jest to prawdą, ale prawo to nie tylko przepisy, trzeba jeszcze umieć z nich korzystać i je interpretować, a tego trzeba się gdzieś nauczyć. Tu ponownie pojawia się problem szkoły, która nie przygotowuje swych uczniów do życia – gdyby zamiast o mitochondriach czy aminokwasach uczono jak stosować i rozumieć podstawy prawa używanego na codzień, spełniałoby swą rolę lepiej, ludzie byłiby mniej podatni na szkodliwą praktykę oszustów czy próby naruszenia ich praw.

Czy prawo, które jest powszechnie nieznane, może należycie służyć ludziom? Z całą pewnością po części tak, lecz prawo znane, szanowane i mogące być odpowiednio wykorzystywane przez ludzi do obrony swych praw, własności i dochodzenia sprawiedliwości spełniałoby swą opisaną przez Bastiata rolę dalece lepiej. Do takiego stanu należy dążyć, gdyż jest jednym z warunków koniecznych do stworzenia należytej świadomości obywatelskiej – można wręcz powiedzieć, że obywatel nie znający podstaw prawa nie jest w pełni obywatelem, gdyż nie potrafi korzystać ze swoich praw ani ich dochodzić.

Autor: Emil Petecki

Nadesłano do „Wolnych Mediów”